

# Do sądu po odszkodowanie za błędy lekarskie

JUDYTA WATOŁA 2015-08-03, ostatnia aktualizacja 2015-08-03 12:16:20

**Szpitala coraz chętniej przyznają przed sądem, że pacjenta spotkała w placówce krzywda. Na ogół jednak nie chcą ugody z pokrzywdzonym. By dostać odszkodowanie, trzeba iść do sądu.**

70 mln dolarów odszkodowania dostanie 77 pacjentów z Tulsy w stanie Teksas, którzy z powodu zaniedbań dentysty zostali zakażeni wirusem HIV i żółtaczką. 62 mln dolarów ława przysięgłych w Kalifornii przyznała 34-letniej samotnej matce, która z powodu błędu w sztuce lekarskiej przez 73 dni była na intensywnej terapii, przeszła trzy operacje, po których miała zakażenie, i amputowano jej obie nogi. Nawet pacjent ze stanu Wirginia, który nie ucierpiał fizycznie, ale lekarka powiedziała do niego: "Co się gapisz, debilu?", otrzymał pół miliona dolarów odszkodowania.

W Polsce spraw o odszkodowania nie ma tak wiele jak w USA, a zasądzone na rzecz pacjentów kwoty są o wiele niższe. Powoli jednak i u nas się to zmienia.

W niektórych sądach na Śląsku liczba pozwów o wypłatę odszkodowania, w tym za błędy medyczne, wzrosła w ciągu ostatnich lat o połowę. Kwoty, które kiedyś rzadko sięgały kilkuset tysięcy złotych, teraz często - na przykład w przypadku śmierci dziecka - przekraczają milion.

## PROCES KARNY CZY CYWILNY?

Wielu pacjentów, którzy uważają, że zostali poszkodowani, zaczyna od skierowania doniesienia do prokuratury. Tylko w oczywistych przypadkach udaje im się doprowadzić do procesu i wygrać sprawę. Na ogół, o ile w ogóle wszczęto śledztwo, jest ono umarzone.

Inna możliwość to wniesienie do sądu prywatnego aktu oskarżenia, w którym wskażemy winnych. W szpitalu pacjentem zajmuje się wiele osób, więc trudno jest wskazać konkretnego winowajcę.

Przykład. W styczniu 2013 r. na oddział ratunkowy w szpitalu w [Dąbrowie Górniczej](#) zgłosił się 53-letni pan Wiktor. Skarżył się na silny ból w klatce piersiowej. Lekarz wykonał mu EKG i wykluczył zawał. W dokumentacji nie było śladu, że wykonał przy okazji obowiązkowy w takich przypadkach pomiar ciśnienia. Doktor stwierdził szybko, że źródłem bólu jest kręgosłup. Przepisał środki przeciwbólowe i odesłał pacjenta do domu. Pan Wiktor jeszcze przez tydzień błąkał się po lekarzach, był m.in. u lekarza rodzinnego, który dał mu skierowanie na RTG płuc i do pulmonologa. Pulmonolog przepisał leki na oskrzela. Nikt nie wpadł na to, że przyczyną bólu może być rozwarstwiający się tętniak aorty piersiowej, ani nie zrobił w tym kierunku badań, choć wcześniej pan Wiktor leczył się na nadciśnienie i dostał z tego powodu rentę. Kiedy tętniak pękł, dla chorego nie było już ratunku. Zmarł, nim do domu dojechało pogotowie. Córka pana Wiktora złożyła doniesienie w prokuraturze, ale ta zdecydowała o umorzeniu postępowania, bo nie znalazła winy konkretnych osób.

Przykład. 20-letnią Kingę w styczniu 2009 r. pogotowie przywiozło do szpitala miejskiego. Miała wykwity na skórze i bardzo wysoką gorączkę. Dyżurna lekarka nie zleciła żadnych badań, tylko leki przeciwbólowe. Chora zmarła w ciągu kilku godzin z powodu sepsy. Sąd stwierdził, że lekarka nie zbadła dokładnie chorej. Być może nie wykryłaby sepsy, a nawet jeśli, to i tak nie udało by się uratować Kingi. Ale badań nie było i lekarka została skazana za zaniedbanie. Rodzina nic nie dostała, bo sąd karny tylko w wyjątkowych przypadkach przyznaje przy okazji wyroku odszkodowanie lub zadośćuczynienie za doznaną krzywdę. Na ogół dopiero po wyroku w sądzie karnym trzeba iść z pozwem do sądu cywilnego i tam starać się o pieniądze.

Jeśli więc zależy nam nie na skazaniu winnego, ale na pieniądzu, które wynagrodzą krzywdę, to warto od razu skierować pozew do sądu cywilnego. I w tym wypadku musimy się liczyć z długotrwałym procesem.

## BEZ PROCESU SIĘ NIE DA

- Szpitala przyznają się, że doszło u nich do błędu w sztuce lekarskiej, ale nigdy się nie zgadzają, by od razu ustalić kwotę, jaka zostanie wypłacona pacjentowi. Żądają procesu, który kosztuje, bo trzeba przesłuchiwać świadków, zasięgać opinii biegłych i czekać latami. Sądzę, że robią tak, by odłożyć w czasie wypłatę odszkodowania. Nikt im wtedy nie będzie mógł zarzucić, że bez potrzeby wydali pieniądze - mówi Krzysztof Zawała, rzecznik Sądu Okręgowego w [Katowicach](#).

- Ugody nie chcą dyrektorzy publicznych szpitali. Szefowie prywatnych godzą się na nie chętniej, w nadziei, że dzięki temu sprawa nie zostanie nagłośniona i nie naruszy to dobrego wizerunku firmy - mówi Katarzyna Fortak-Karasińska z kancelarii [Fortak & Karasiński](#) specjalizującej się w sprawach medycznych.

Ważne! Odszkodowania z tytułu odpowiedzialności cywilnej możemy się domagać bez względu na to, w jakim charakterze zatrudnieni są lekarze czy pielęgniarki, którzy się nami zajmowali. Ci na etatach są objęci polisą OC wykupioną przez szpital. Zatrudnieni na kontraktach sami wykupują sobie polisy OC. Szpitala nie zwalnia to z odpowiedzialności cywilnej za doznaną w nim szkodę.

Przykład. Taki wyrok zapadł niedawno przed Sądem Okręgowym w [Ślupsku](#) w sprawie dotyczącej zadośćuczynienia w związku ze śmiercią pacjenta. Dwaj lekarze byli wcześniej w tej sprawie prawomocnie skazani. Rodzina domagała się pieniędzy od szpitala. Jego prawnik wniósł o oddalenie powództwa, twierdząc, że odpowiedzialność za szkodę ponoszą zatrudnieni na kontraktach lekarze. Sąd stwierdził, powołując się przepisy kodeksu cywilnego (art. 430), że "kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie podlegającej przy jej wykonywaniu jego kierownictwu (...), odpowiada za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby". A lekarze byli zatrudnieni przez szpital. Forma zatrudnienia nie gra roli.

## NA ILE MOŻEMY LICZYĆ

W sprawach dotyczących zakażeń wysokość przyznanego odszkodowania to na ogół kilkadziesiąt tysięcy złotych. Kwota będzie wyższa, jeśli doznaliśmy trwałego uszczerbku na zdrowiu. W przypadku okaleczenia z powodu błędu lekarza może to być na przykład 100 tys. zł. Tyle otrzymała Natalia Winiarska z Chorzowa, u której wskutek zakażenia

trzeba było usunąć macicę, przez co straciła szansę na urodzenie kolejnego dziecka.

Jeśli wynikiem błędu jest trwale kalectwo i pacjent na całe życie zostaje przykuty do łóżka, to może liczyć na kwotę ponad miliona złotych. Wyroki o wypłacie jeszcze wyższych odszkodowań zapadają często w sprawach związanych z powikłaniami przy porodzie, ponieważ ich skutkiem jest często śmierć dziecka lub jego ciężkie upośledzenie. Najwyższa możliwa kwota odszkodowania to - przynajmniej w teorii - 2,4 mln zł. Taka jest suma gwarancyjna, na którą szpitale wykupują polisy.

Zależnie od kwoty odszkodowania, o jaką się staramy, pozew wysyłamy do sądu rejonowego (do 50 tys. zł) lub okręgowego (powyżej 50 tys. zł). Sąd może także przyznać odszkodowanie najbliższym członkom rodziny zmarłego, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej.

**Na ogół pieniądze wypłaca PZU - jedyna firma chętna do ubezpieczenia szpitali od odpowiedzialności cywilnej. Czasami pacjenci decydują się na pozwanie samej firmy ubezpieczeniowej, ale jest to ryzykowne. Jeżeli polisa w danym roku się wyczerpie, to mimo że pacjent uzyska korzystny dla siebie wyrok, nie będzie mógł dostać pieniędzy. - W ciągu jednego roku może zapaść kilka korzystnych dla pacjentów wyroków dotyczących jednego szpitala. Jeśli łączna wysokość odszkodowań przekroczy sumę gwarancyjną, ostatni pacjenci nie dostaną nic. Gdyby domagali się pieniędzy od szpitala, ten musiałby je wypłacić z własnej kasy. Ale kiedy pozywa się ubezpieczalnię, szpital nie jest stroną w sprawie i nie ma tytułu do wypłaty - wyjaśnia radca Fortak-Karasińska.**

Kiedy pacjent ponownie złoży pozew, tym razem przeciw szpitalowi, sprawa może się przedawnić. Zdarza się tak zwłaszcza w dużych szpitalach wielospecjalistycznych.

## RENTA TYMCZASOWA LUB STAŁA

Przed sądem cywilnym możemy ubiegać się o rentę, o ile w związku z błędami w leczeniu utraciliśmy całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej, potrzebujemy pieniędzy na dalsze leczenie i rehabilitację. O rentę można się ubiegać też wówczas, kiedy wiadomo, że stan naszego zdrowia uniemożliwi nam w przyszłości powrót do dawnej pracy.

Proces może trwać latami, tymczasem koszty leczenia i rehabilitacji ponosimy od momentu zaistnienia szkody. Z tego względu przepisy pozwalają na wystąpienia do sądu z prośbą o "zabezpieczenia powództwa", czyli wypłatę renty tymczasowej.

Przykład. Głośna sprawa Piotrusia Soszki z Podbeskidzia. Chłopiec urodził się ze skomplikowaną wadą układu moczowego. Po piątej operacji, która miała być ostatnią, przez pomyłkę do cewnika, który w trakcie operacji służył do znieczulenia, podano mu kroplówkę żywieniową. Rdzeń kręgowy został nieodwracalnie uszkodzony, a Piotruś - sparaliżowany do końca życia. Sąd na początku procesu zasądził dla chłopca tymczasową rentę, wtedy w wysokości 1,9 tys. zł miesięcznie.

Renta stała, którą wypłacać mają po prostu szpital i firma, w której się ubezpieczył, powinna objąć wszystkie koszty związane z naszym leczeniem, a także - jeśli nie jesteśmy w stanie podjąć pracy zarobkowej - utrzymaniem. Najważniejsze jest udokumentowanie przed sądem poniesionych wydatków: na leki, środki opatrunkowe, wizyty lekarskie, rehabilitację, sprzęt ortopedyczny, koszty dojazdów itp. One będą podstawą do określenia wysokości renty.

Gdy skutkiem błędu w leczeniu jest śmierć pacjenta, o wypłatę renty może się starać jego rodzina, czyli dzieci i mąż lub żona albo inne bliskie osoby, którym zmarły czy zmarła dobrowolnie i stale dostarczali środków utrzymania. Wysokość renty sąd uzależnia od możliwości zarobkowych i majątkowych zmarłego.

## ZADOŚĆUCZYNIENIE

Przed sądem możemy także ubiegać się o wypłatę zadośćuczynienia. Odszkodowanie ma być odzwierciedleniem rzeczywistych strat materialnych, które ponieśliśmy z powodu błędu medycznego. Natomiast zadośćuczynienie ma charakter niewymierny. Sąd, szacując jego wysokość, ocenia naszą krzywdę, cierpienie, stres.

Przykład. Przed sądem w Łodzi niedawno toczył się proces z powództwa rodziców dziecka, które z powodu źle przeprowadzonego porodu urodziło się z ciężkim uszkodzeniem centralnego układu nerwowego. Matce trzeba było usunąć macicę. Para domagała się zadośćuczynienia z tytułu niemożności realizacji uczuć rodzicielskich. Sąd pierwszej instancji przyznał im rację. Sąd drugiej instancji nie zakwestionował tego, uznał jednak, że rodzice zbyt późno wystąpili z roszczeniem.

## MAŁY POŻYTEK Z SĄDÓW LEKARSKICH

Wielu pacjentów, którzy czują się skrzywdzeni, kieruje skargi do izb lekarskich. Chcą, by doktor, którego uznają za winnego, został ukarany, stracił prawo wykonywania zawodu. Przedmiotem sprawy przed sądem lekarskim nie jest jednak nigdy sama doznana przez pacjenta szkoda, dlatego prawnicy odradzają składanie tam pozwów. Sąd lekarski bada tylko, czy doktor przestrzegał zasad etyki, traktował pacjenta godnie. Decyzje o zawieszeniu prawa wykonywania zawodu zapadają niezwykle rzadko (kilkanaście na rok w skali kraju). Korzystny dla pokrzywdzonego wyrok sądu lekarskiego może być jedynie argumentem na rzecz przyznania mu odszkodowania przez sąd cywilny. Zdaniem prawników są sprawy, kiedy z przyczyn moralnych należy skierować sprawę do sądu lekarskiego, na przykład gdy lekarz umyślnie lub świadomie dopuścił się błędu.

Od ponad trzech lat istnieje możliwość uzyskania odszkodowania bez sądu. Wystarczy decyzja wojewódzkiej komisji do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych. Postępowania przed komisją też się przeciągają, bo i w tym wypadku trzeba zasięgać opinii biegłych. Musimy się liczyć z tym, że kwota będzie znacznie mniejsza niż ta możliwa do uzyskania przed sądem.